

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 1 grudnia 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa M. W. przeciwko Zakładowi (...) w Ł.:

**1.** zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki następujące kwoty:

**a)** zadośćuczynienie w wysokości 28.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 lipca 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r i ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

**b)** 6.404 zł w ramach skapitalizowanej renty z odsetkami ustawowymi od dnia 10 września 2013 r. do dnia zapłaty;

**c)** po 150 zł tytułem renty na zwiększone potrzeby począwszy od lipca 2013 r i na przyszłość, płatną w zakresie rat za lipiec, sierpień, wrzesień 2013 r. do 15 dnia każdego miesiąca, począwszy od rat za październik 2013 r. do 10 dnia każdego miesiąca, z zastrzeżeniem odsetek ustawowych na wypadek uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat

oraz kwotę 578,72 zł jako zwrot kosztów procesu;

**2.** oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

**3.** obciążył pozwanego nieuiszczonymi kosztami sądowymi w kwocie 4.291,86 zł, polecając uiścić tę należność na rachunek Skarbu Państwa;

**4.** nałożył identyczny obowiązek na powódkę co do kwoty 3.107,91 zł, zastrzegając iż należność podlega ściągnięciu z zasądzzonego świadczenia.

Apelację od powyższego wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając rozstrzygnięcie w części: tj. co do pkt 1 i pkt 3. Postawione orzeczeniu zarzuty sprowadzały się do:

***1.naruszenia przepisów postępowania mających wpływ na wynik sprawy***, a mianowicie:

**1)** art. 217 § 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez uwzględnienie wniosku powódki o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu chirurgii plastycznej, mimo iż wniosek ten pozostawał nieprzydatny w niniejszym postępowaniu;

**2)** art. 217 § 3 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez uwzględnienie wniosku powódki o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rehabilitacji, mimo iż powinien zostać uznany jako spóźniony i nieprzydatny – zgłoszony bowiem na okoliczności identyczne jak te, które wskazała strona powodowa w tezie dla biegłego z zakresu chirurgii i ortopedii;

**3)** art. 217 § 2 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków dowodowych pozwanego przed zamknięciem rozprawy, tj.:

- o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu psychiatrii na okoliczność aktualnego stanu zdrowia powódki w świetle następstw wypadku z dnia 19 listopada 2010 r., wpływu stanu zdrowia powódki przed wypadkiem na stan zdrowia po wypadku, wpływu zaniechań w leczeniu psychiatrycznym na obecny stan zdrowia, rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych, rokowań na przyszłość, powstania oraz wysokości poniesionego trwałego uszczerbku na zdrowiu, mimo iż wydana w przedmiotowej sprawie opinia biegłego z zakresu psychiatrii pozostawała niekompletna i pomijała istotne okoliczności, a ponadto nacechowana była stronniczością i subiektywizmem biegłego w związku z jego negatywnym stosunkiem do strony pozwanej;

- o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii lub opinii instytutu naukowego, który wypowiedziałby się na okoliczności: czy zdarzenie z dnia 19 listopada 2010 r. spowodowało powstanie u powódki obrażeń, a jeśli tak, to jakiego rodzaju były to obrażenia, jaki wpływ na aktualny kształt i rozmiar szkody na osobie powódki miało samo zdarzenie szkodowe, a jaki sposób przeprowadzonego leczenia, w szczególności zaniechanie przeprowadzenia artroskopii przy okazji pierwszego zabiegu z dnia 8 sierpnia 2011 r., czy obecny stan zdrowia powódki i rokowania na przyszłość mają związek z przedmiotowym zdarzeniem, czy też chorobą samoistną powódki, czy zwłoka powódki w podjęciu leczenia mogła przyczynić się do jej aktualnego stanu zdrowia, a także cierpień natury psychicznej i fizycznej, czy sposób leczenia powódki był prawidłowy oraz jakie wiązały się z nim koszty, mimo iż zebrany w sprawie materiał dowodowy uzasadniał konieczność jego przeprowadzenia, gdyż w nie zostało jednoznacznie potwierdzone, czy zdarzenie z dnia 19 listopada 2010 r. było związane ze wskazywaną przez powódkę szkodą;

**4)** art. 233 § 1 k.p.c. poprzez poczynienie ustaleń faktycznych w sposób niepełny i wybiórczy oraz przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie oceny w sposób dowolny, co w konsekwencji spowodowało uwzględnienie powództwa w części, podczas gdy wszechstronne rozważenie całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego powinno doprowadzić Sąd do wniosku, że roszczenie powódki pozostaje bezzasadne, a w szczególności poprzez:

**A)** przyjęcie, iż obecna dysfunkcja kończyny górnej lewej (stłuczenie lewego barku z uszkodzeniem obrąbka lewego stawu ramiennego) najprawdopodobniej związana jest ze zdarzeniem z dnia 19 listopada 2010 r., do którego doszło w placówce pozwanej w sytuacji, gdy:

- od zdarzenia do momentu rozpoznania, dokumentowania zgłoszenia występujących u powódki dolegliwości ze strony barku czy ramienia upłynęły blisko dwa miesiące;
- jak wynika ze szpitalnej dokumentacji medycznej u powódki rozpoznano jedynie uraz szyi, w trakcie hospitalizacji dolegliwości ustąpiły, a w przeprowadzonych badaniach laboratoryjnych i obrazowych oraz konsultacjach neurologicznych nie stwierdzono odchyłeń od normy;
- podczas hospitalizacji bezpośrednio po zdarzeniu powódka nie zgłaszała dolegliwości, które związane byłyby z urazem barku czy ramienia;
- biegły z zakresu chirurgii i ortopedii w opinii uzupełniającej wydanej na rozprawie w dniu 12 maja 2017 r. stwierdził, iż być może były jakieś inne upadki, które mogły powodować uraz tego barku, ale nic o nich nie wiadomo, gdyż nie znajdują się w dokumentacji;
- biegła z zakresu rehabilitacji w opinii uzupełniającej z dnia 25 lipca 2017 r. stwierdziła, iż przedmiotowy wypadek prawdopodobnie spowodował stłuczenie barku i jednocześnie, iż uraz barku mógł powstać także w innych okolicznościach nie ujawnionych w wywiadzie i nie opisanych w dokumentacji załączonej do akt;
- od zdarzenia z dnia 19 listopada 2010 r. do udokumentowania zgłoszenia dolegliwości ze strony barku czy ramienia doszło dopiero w połowie stycznia 2011 r. w (...) Miejskiego Zespołu Przychodni (...) w Z., a ze względu na okres zimowy, w którym dochodzi do dużej liczby wypadków, możliwe są inne, utajnione przez powódkę przyczyny schorzeń będących podstawą powództwa;

**B)** odmowę przyznania waloru wiarygodności zeznaniom świadka W. Z. złożonym na rozprawie w dniu 10 stycznia 2014 r. oraz dokumentom w postaci protokołów BHP, w sytuacji, gdy jak wynika z tychże dokumentów i zeznań świadka, stan mebli w pomieszczeniach pozwanej był dobry, a w czasie odbywających się przeglądów BHP nie stwierdzono nieprawidłowości,

**C)** odmowę przyznania waloru wiarygodności zeznaniom świadka D. L. (1) złożonym na rozprawie w dniu 11 kwietnia 2014 r., podczas których świadek zeznała, iż drzwiczki barkowe były w dobrym stanie, zawsze był w nich klucz służący do ich otwierania, a ona nic nie wiedziała na temat, jakoby były one oklejone taśmą;

**D)** pominięcie, iż powódka, jako uczestniczka kursu ubezpieczona była od (...), jednak wskutek zawinionego przez nią niedopełnienia formalności oraz braku dostarczenia wypełnionych dokumentów ubezpieczeniowych nie mogło zostać zaspokojone roszczenie powódki wynikające ze zdarzenia z dnia 19 listopada 2010 r. przez ubezpieczyciela w sytuacji, gdy możliwość dochodzenia przez powódkę zaspokojenia roszczeń z tytułu ubezpieczenia (...) wynikała z dokumentów załączonych do akt sprawy, zeznań świadków D. L. (1), W. Z. oraz przesłuchania strony pozwanej;

**E)** przyznanie waloru wiarygodności opinii biegłego z zakresu psychiatrii J. K. i uznanie, iż u powódki występują dysfunkcje psychiczne po zdarzeniu z dnia 19 listopada 2010 r. w sytuacji, gdy:

- opinia główna została wydana po blisko pięciu latach od zdarzenia (tj. 5 czerwca 2015 r.), a w międzyczasie, jak wynika z przesłuchania powódki w jej życiu doszło do traumatycznych przeżyć psychicznych, do których zaliczyć należy śmierć ojca (2014 r.), a które nie zostały przez biegłego w ogóle uwzględnione, także przy określaniu uszczerbku na zdrowiu powódki;

- opinie biegłego nie zostały oparte na jakiegokolwiek dokumentacji z badań czy leczenia psychiatrycznego lub terapii psychologicznej, a jedynie na informacjach uzyskanych od powódki, przy czym biegły nie uwzględnił informacji o stanie zdrowia psychicznego powódki ani przed zdarzeniem z dnia 19 listopada 2010 r., ani w okresie bezpośrednio poprzedzającym wydanie opinii, na co wskazuje brak analizy przez biegłego Karty Informacyjnej (...) Szpitalnego wystawionej przez (...) im. M. K. w Ł. w 2007 r. oraz brak choćby wzmianki w opiniach biegłego na temat wpływu na stan psychiczny powódki śmierci jej ojca w 2014 r.;

- biegły w opiniach pominął zaobserwowane przez biegłą rehabilitant oraz biegłego z zakresu chirurgii i ortopedii okoliczności, iż powódka jest osobą nadmiernie unikającą bólu i nadmiernego obciążania,

- w opinii uzupełniającej biegłego ukazane zostało stronnicze nastawienie oraz subiektywizm, a wręcz negatywny stosunek biegłego do strony pozwanej, który był spowodowany wątpliwościami strony pozwanej co do wniosków biegłego przedstawionych w opinii głównej i zgłaszanych zastrzeżeń, który to stosunek ukazywany był również w uzupełniających opiniach biegłego;

**F)** przyjęcie, iż cierpienia fizyczne powódki spowodowane bólem pourazowym w pierwszym miesiącu po zdarzeniu wynosiły 7-8 punktów w skali (...), a od marca 2013 r. 5 punktów w sytuacji, gdy jest to nieobiektywna skala, opierająca wyniki wyłącznie na subiektywnych odczuciach badanego, a powódka jest osobą szczególnie unikającą bólu i nadmiernego obciążania;

**G)** przyjęcie, iż powódka wymagała i wymaga pomocy osób trzecich przy pewnych czynnościach (przez łączny okres ok. 3 miesięcy – przez pierwsze 4 tygodnie po zdarzeniu oraz 8 tygodni po artroskopii po około 2 godziny dziennie, a przez pozostały okres w ciągu mniej, niż jednej godziny dziennie) w sytuacji, gdy z powziętych przez pozwanego informacji i uzupełniającego przesłuchania powódki wynika, iż dysfunkcja powódki jest mniejsza, niż powódka sama na to wskazuje, za którym to wnioskiem przemawia choćby fakt, iż w spornym okresie pomagała innym pracując jako opiekunka na półkoloniach organizowanych przez parafię MB Dobrej Rady w Z. w wakacje 2014 roku;

**H)** przyjęcie, iż powódka w okresie systematycznego przyjmowania leków przeciwbólowych w ciągu trzech miesięcy od zdarzenia z dnia 19 listopada 2010 r. wydawała na nie około 50 zł, a w dalszym okresie i obecnie ogranicza się do kwoty około 10 zł miesięcznie i trwa nadal w sytuacji, gdy podczas uzupełniającego przesłuchania powódka nie była w stanie wymienić leków, które przyjmuje, cen, częstotliwości ich przyjmowania nawet w miesiącu poprzedzającym przesłuchanie, co powinno wzbudzić wątpliwości Sądu co do ich faktycznego przyjmowania przez powódkę;

**5)** art. 231 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż istnieje związek przyczynowo – skutkowy między szkodą doznaną przez powódkę, a zdarzeniem z dnia 19 listopada 2010 r., do którego doszło u pozwanego, pomimo iż takiego wniosku nie można było wyprowadzić z ustalonych faktów, w szczególności biorąc pod uwagę opinie biegłego z zakresu chirurgii

i ortopedii oraz biegłej rehabilitantki, z których wynika, iż taki scenariusz jest prawdopodobny, nie mniej wyłącznie z tej przyczyny, iż w aktach sprawy nie ma wzmianek o innych urazach, które mogłyby doznać powódka.

## **II. naruszenia przepisów prawa materialnego, a zwłaszcza:**

**1)** art. 415 k.c. w zw. z art. 416 § 2 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie skutkujące błędnym przyjęciem, że zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej, w sytuacji, gdy nie została spełniona ani przesłanka zawinienia po stronie pozwanego – na co wskazuje fakt, że stan techniczny pomieszczeń był prawidłowy, co zostało potwierdzone przez dokumenty w postaci protokołów BHP załączonych do akt sprawy, zeznaniami świadków D. L. (2) i W. Z. oraz podczas przesłuchania pozwanego, ani przesłanka istnienia związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy szkodą doznaną przez powódkę, a zachowaniem pozwanego, na co wskazuje fakt braku możliwości jednoznacznego określenia okoliczności urazu barku powódki.

Dodatkowo z ostrożności procesowej strona skarżąca, w zakresie wysokości zasądzonych świadczeń, powołała się jeszcze na naruszenie następujących przepisów:

**2)** art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, iż przyznana powódce kwota pozostaje odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, a w konsekwencji zasądzenie na rzecz powódki rażąco wysokiej kwoty zadośćuczynienia, sprzecznej z przyjętymi w orzecznictwie sądów powszechnych kryteriami ustalania wysokości zadośćuczynienia oraz z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w szczególności potwierdzającym, iż powódka wskutek niedopełnienia procedur pozbawiła się możliwości uzyskania należności pieniężnych od ubezpieczyciela (...);

**3)** art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwie zastosowanie polegające na uznaniu, iż powódka przyczyniła się do zwiększenia szkody w 20%, podczas gdy okoliczności sprawy i stopień winy powódki wskazywały na znacznie większe przyczynienie (nawet 70%), tj. w szczególności nadmierne oszczędzanie lewej kończyny powódki, opóźnienie w procesie leczenia oraz brak złożenia dokumentów, które pozwoliłyby jej otrzymać odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia (...);

**4)** art. 444 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyznaniu powódce nieodpowiedniej sumy tytułem renty na zwiększone potrzeby za poszczególne okresy w wysokości po 150 zł miesięcznie, która to kwota nie wynika z materiału dowodowego zebranego w sprawie, a ponadto nie powinna zostać powódce przyznana biorąc pod uwagę fakt, iż powódka miała możliwość uzyskania roszczeń z ubezpieczenia (...);

**5)** art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 476 k.c. i art. 5 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że pozwany pozostawał w opóźnieniu ze spełnieniem świadczeń w postaci zadośćuczynienia, i rent na rzecz powódki, podczas gdy okoliczności niniejszej sprawy świadczą o tym, że pozwany nie miał możliwości wcześniejszego, niż data wyrokowania ustalenia okoliczności koniecznych do podjęcia decyzji w przedmiocie jego odpowiedzialności i wysokości należnych powódce świadczeń, mimo zachowania należytej staranności, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że wysokość odsetek ustawowych od zasądzonych kwot pozostaje sprzeczna z zasadami współzycia społecznego.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelujący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zmianę w zakresie rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania. Ponadto apelant zażądał zwrotu kosztów postępowania za II instancję. Z kolei wniosek ewentualny opiewał na uchylenie wadliwego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Na koniec skarżący w trybie art. 380 k.p.c. wystąpił o objęcie kontrolą niezaskarżalnych postanowień dowodowych, mocą których Sąd I instancji oddalił jego wnioski o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z opinii innych biegłych z zakresu psychiatrii oraz ortopedii i chirurgii na okoliczności wskazywane w toku procesu.

Z zapadłym wyrokiem w części nie zgodziła się również powódka M. W. która zakwestionowała rozstrzygnięcia zawarte w:

- pkt 1c co do zasądzenia od strony pozwanej na rzecz powódki kwoty 578,72 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;
- pkt 2 odnośnie oddalenia powództwa ponad kwotę 28.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia 1 lipca 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, w zakresie oddalającym powództwo ponad kwotę 6.404 zł tytułem skapitalizowanej renty za okres od dnia wypadku, tj. 19 listopada 2010 r. do 30 czerwca 2013 r. z odsetkami ustawowymi od dnia 10 września 2013 r. do dnia zapłaty, jak również we fragmencie oddalającym żądanie powódki w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku.

Zgłoszone przez nią zarzuty obejmowały:

**- obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku**, a mianowicie:

**1)** art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, w miejsce swobodnej ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego wobec:

**a)** przyjęcia, iż po stronie powódki wystąpiło przyczynienie się do zwiększenia szkody na osobie na poziomie 20%, co skutkowało niesłusznym obniżeniem przez Sąd orzekający wysokości zadośćuczynienia oraz skapitalizowanej renty;

**b)** przyjęcia, iż dochodzona przez powódkę kwota tytułem zadośćuczynienia jest nadmiernie wygórowana w sytuacji, gdy żądana z tego tytułu kwota 48.000 zł nie tylko powinna rekompensować cierpienia powódki, odpowiadać rozmiarowi i długotrwałości cierpien fizycznych oraz psychicznych, przy uwzględnieniu młodego wieku powódki, konsekwencji w zakresie życia zawodowego oraz prywatnego, konieczności wyrzeczenia się określonych aktywności życiowych, ale również stwarzać szansę adaptacji w rzeczywistości zmienionej wskutek doznanych uszkodzeń ciała;

**c)** niesłusznego przyjęcia, iż powódka nie udowodniła żądania w przedmiocie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za następstwa wypadku, które mogą ujawnić się w przyszłości w sytuacji, gdy konieczność kolejnych zabiegów operacyjnych, fakt utrzymywania się dolegliwości bólowych u powódki oraz brak odzyskania pełnego czynnego zakresu ruchomości stawów lewej kończyny górnej i kręgosłupa szyjnego bez wątplenia wskazywały na zasadność ustalenia ww. odpowiedzialności strony pozwanej;

**2)** art. 325 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. polegające na sprzeczności sentencji wyroku z jego uzasadnieniem wobec zasądzenia w pkt 1c sentencji wyroku kwoty 578,72 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, przy jednoczesnym określeniu tych kosztów w uzasadnieniu wyroku na poziomie 2.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego oraz kwoty 17 zł tytułem opłat od pełnomocnictwa.

**3)** art. 189 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. polegające na niesłusznym przyjęciu przez Sąd, iż w przedmiotowej sprawie powódka nie udowodniła żądania przedmiocie ustalenia odpowiedzialności pozwanego za następstwa wypadku, które mogą ujawnić się w przyszłości, a także, iż brak jest podstaw do ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku z dnia 19 listopada 2010 r., które mogą ujawnić się u powódki w przyszłości, pomimo tego, że podstawą ustalenia owej odpowiedzialności jest wyłącznie interes prawny powódki w uzyskaniu rozstrzygnięcia Sądu o określonej treści, który to interes prawny powódka bez wątplenia wykazała w toku postępowania;

**- naruszenie przepisów prawa materialnego**, a zwłaszcza

**4)** art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwie zastosowanie polegające na uznaniu, iż zachowanie powódki przyczyniło się do powstania przykurczów, a tym samym do zwiększenia rozmiarów szkody, skutkujące uznaniem przyczynienia się powódki na poziomie 20%, w sytuacji gdy oceny dokonane przez biegłych w opiniach nie uwzględniły rozmiaru dolegliwości bólowych po stronie powódki, konsekwencją czego była konieczność prowadzenia oszczędzającego trybu życia przez M. W.;

5) art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na niewłaściwej interpretacji pojęcia „odpowiedniego” zadośćuczynienia w rozumieniu powyższego przepisu, co w konsekwencji doprowadziło do rażącego zaniżenia zasądzonej na rzecz powódki kwoty z tytułu zadośćuczynienia;

5) art. 444 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyznaniu powódce nieodpowiedniej sumy tytułem skapitalizowanej renty na zwiększone potrzeby w następstwie błędnego przyjęcia, iż uzasadnione koszty opieki, wydatków na leczenie okresie od dnia wypadku, tj. 19 listopada 2010 r. do 30 czerwca 2013 r. wyniosły raptem 8.005 zł, która to kwota została następnie przez procedujący Sąd błędnie pomniejszona o niesłuszne przyjęcie przyczynienia się powódki do zaistniałej szkody do kwoty 6.404 zł, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, iż powódka faktycznie wymagała opieki ze strony osób trzecich w wymiarze 3 godzin dziennie, następnie 2 godzin dziennie, ponadto ponosiła stale koszty związane z leczeniem, a w zachowaniu powódki nie można doszukiwać się przyczynienia się do zwiększenia szkody w ciągu pierwszych miesięcy kilku miesięcy po wypadku, co uzasadniało zasądzenie renty skapitalizowanej w w/w okresie w kwocie dochodzonej pozwem na poziomie 12.950 zł.

W konkluzji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego poprzez:

- zasądzenie dalszego zadośćuczynienia w wysokości 20.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 lipca 2011 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz odsetkami ustawowymi z opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;
- zasądzenie dalszej kwoty 6.546 zł tytułem skapitalizowanej renty na zwiększone potrzeby od 19 listopada 2010 r. do dnia 30 czerwca 2013 r. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu pozwanemu do dnia zapłaty;
- zasądzenie kwoty 2.417 zł w ramach zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;
- ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku z dnia 19 listopada 2010 r.,
- zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm prawem przepisanych.

Natomiast na wypadek nie podzielenia powyższych zarzutów apelantka zwróciła się o nieobciążanie jej kosztami postępowania odwoławczego.

Na rozprawie apelacyjnej odbytej dnia 15 czerwca 2018 r. oboje apelanci poparli wywiedzione przez siebie środki odwoławcze oraz równocześnie ubiegali się o oddalenie apelacji oponenta.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Z inicjujących postępowanie odwoławcze apelacji do uwzględnienia w większości nadaje się jedynie apelacja powódki, ponieważ trafne są podniesione w niej zarzuty. Natomiast takich walorów nie ma już apelacja strony pozwanej, która ze względu na swoją bezzasadność podlega oddaleniu.

Na wstępie przypomnieć należy, iż wyrokowanie musi być poprzedzone przeprowadzeniem postępowania dowodowego, pozwalającego ustalić fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.) oraz oceną zebranego materiału dowodowego, dokonaną zgodnie z zasadami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. Ogólnie rzecz biorąc poddany kontroli instancyjnej dyktat należy ocenić w pozytywny sposób, ponieważ Sąd Rejonowy co do zasady prawidłowo ustalił jego podstawę faktyczną i prawną. Tym samym konfrontacja kontrolowanego orzeczenia z wywiedzionymi apelacjami prowadzi do generalnego wniosku sprowadzającego się do poprawności toku rozumowania Sądu I instancji co do analizy i oceny zasadności roszczeń poddanych pod osąd przez powódkę, a mających swoje oparcie w przepisach traktujących o odpowiedzialności deliktowej. Mimo tego Sąd nie uniknął błędów i mankamentów dotyczących wielkości zasądzonych należności, co trafnie wytknęła skarżąca powódka. Mianowicie podniosła ona, iż Sąd niewłaściwie i zbyt nisko określił pułap zadośćuczynienia, a ponadto wszystkie zasądzone kwoty pomniejszył jeszcze o 20% przyczynienie, którego w istocie rzeczy nie było.

Wobec tego, iż każda ze stron zgłosiła szereg uwag i zastrzeżeń odnośnie dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów oraz poczynionych przezeń ustaleń faktycznych, na wstępie zająć się należy tymi właśnie zagadnieniami. Dla porządku od razu jednak należy zastrzec, iż jakkolwiek skarżąca powódka sformułowała zarzut naruszenia przepisów postępowania w postaci obrazy art. 233 § 1 k.p.c., to w istocie rzeczy zakwestionowała jednak poczynioną przez Sąd Rejonowy ocenę ustalonego stanu faktycznego w kontekście przepisów prawa materialnego, tj. art. 362 k.c. i art. 445 k.c. Zresztą zarzuty naruszenia prawa materialnego zostały przez nią wyraźnie wyeksponowane, o czym będzie mowa w dalszej części rozważań. Nie bez znaczenia jest i to, że tak naprawdę co do meritum chodziło o zarzuty wspólne dla obojga apelantów, które z racji przeciwstawnych stanowisk były po prostu odmiennie ujmowane. Wracając do toku wywodów przypomnienia wymaga, iż rozpoznanie apelacji zawsze rozpoczyna się od odniesienia się do zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nie obarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należytej przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego. Przede wszystkim racji bytu nie ma jeden z wiodących zarzutów pozwanego, zgłoszony na tle naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 233 k.p.c. Wbrew twierdzeniom apelanta ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w sprawie została dokonana przez Sąd Rejonowy w sposób rzetelny i wedle kryteriów zakreślonych we wskazanym unormowaniu. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco : 1/ doświadczenie życiowe, 2/ inne źródła wiedzy, 3/ poprawność logiczna i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W swojej apelacji Zakład (...) w Ł. nie wykazał zaś, aby z uchybieniem któregokolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. Skuteczne postawienie takiego zarzutu nie może bowiem polegać na kreowaniu odmiennych ustaleń faktycznych pozostających subiektywną oceną skarżącego. Skarżący może, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, wykazywać, że sąd naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów w sposób mogący mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Podnieść należy, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX Nr 56906). Natomiast apelacje nie zawierają argumentacji, która mogłaby skutecznie podważyć dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę materiału dowodowego. W utrwalonej linii orzeczniczej wielokrotnie przecież wskazywano, iż swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (tak SN w wyrokach: z dnia 18 lutego 1997 r., II UKN 77/96, opubl. OSNAPiUS Nr 21/1997 poz. 426 oraz z dnia 27 lutego 1997 r., I PKN 25/97, opubl. OSNAPiUS Nr 21/1997 poz. 420).

Żadnych zastrzeżeń ani uwag nie wzbudza przy tym oparcie rozstrzygnięcia na opiniach biegłych lekarzy z zakresu ortopedii, neurologii, psychiatrii, chirurgii plastycznej i rehabilitacji medycznej. Wywody dwóch z tych specjalistów (ortopeda i psychiatra) wzbudziły szczególny sprzeciw skarżącego, który uznał, iż Sąd Rejonowy przyjął te opinie w sposób całkowicie bezkrytyczny i bezrefleksyjny, a nadto poczynił ustalenia sprzeczne z ich treścią. Ponadto zdaniem apelanta Sąd nadmiernie szeroko rozbudował postępowanie dowodowe, posługując się opiniami chirurga plastyka i rehabilitanta, podczas gdy wspomniane opinie były zbyteczne. Przy takim ujęciu można zatem mówić o totalnej negacji skarżącego dla tego kluczowego fragmentu postępowania dowodowego, tym bardziej że jego aprobatę uzyskała wyłącznie opinia biegłego neurologa, a to dlatego że odpowiadała ona oczekiwaniom (...) i jego wizji postrzegania sprawy. W tym miejscu pokreślenia wymaga, że opinie biegłych mają na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Na szczególny charakter dowodu z opinii biegłego zwrócił uwagę SN w postanowieniu z dnia 19 sierpnia 2009 r., III CSK 7/09, opubl. baza prawna LEX Nr 533130 mówiąc, że korzysta się z niego w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych, czyli takich które wykraczają poza zakres wiadomości i doświadczenia życiowego ogółu osób inteligentnych i ogólnie wykształconych. W takim przypadku dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju,

że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową ani wnioskowaniem na podstawie innych ustalonych faktów. To stanowisko wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, opubl. baza prawna LEX Nr 584735. Jednakże, tak jak przy każdym innym dowodzie, jego przeprowadzenie w postępowaniu jest możliwe tylko i wyłącznie, jeżeli dotyczy faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przymiot istotności faktu w rozumieniu art. 227 k.p.c. jest oceniany z punktu widzenia prawa materialnego i konsekwencji jakie z udowodnienia przytaczanego faktu wynikają dla zastosowania określonej normy prawnej, stanowiącej podstawę rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 sierpnia 2001 r., III CKN 207/99, opubl. baza prawna LEX nr 1211973) i jeżeli nie zostanie stwierdzony, wniosek dowodowy winien zostać oddalony. Ponadto apelujący musi mieć świadomość tego, iż w odniesieniu do dowodu z opinii biegłego – ze względu na jej przedmiot (wiadomości specjalne) – istnieją istotne ograniczenia w zakresie kontroli tego dowodu. Jakkolwiek dowód ten jest oceniany także na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., to jednak obowiązują szczególne kryteria oceny do których należą poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (por. postanowienie SN z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, opubl. OSNC Nr 4/2001 poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych. W kontroli tej chodzi o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnienie, dlaczego pogląd biegłego trafił lub nie do przekonania sądu. Z jednej strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej – istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego (por. W. Ossowski, Uwagi o korzystaniu z biegłych w sprawach cywilnych, NP 1960, nr 10, s. 1350). Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Nie może jednak nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, czy zamiast nich wprowadzać własne stwierdzenia (porównaj – orzeczenie SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11–12/1991 poz. 300). Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy tej ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Idąc dalej podkreślenia wymaga, iż mimo fakultatywnej formuły art. 278 § 1 k.p.c., sąd musi zwrócić się do biegłego, jeśli dojdzie do przekonania, że okoliczność mająca istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy może zostać wyjaśniona tylko w wyniku wykorzystania wiedzy osób mających specjalne wiadomości (podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, LEX nr 368973). Dopuszczenie takiego dowodu pociąga ze sobą dalsze konsekwencje odnośnie podstaw orzekania, ponieważ skoro opinia biegłych dostarcza sądowi wiedzy specjalistycznej, sąd nie może – wbrew opinii biegłych – oprzeć ustaleń w tym zakresie na własnym przekonaniu (zob. wyrok SN z dnia 14 marca 2007 r., III UK 130/06, opubl. baza prawna LEX nr 368973). Z kolei, jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swoich kompetencji, obok wypowiedzi wymagających wiadomości specjalnych, zamieści w opinii sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominąć. Nie oznacza to jednak, że tylko z tej przyczyny opinia również w zakresie mieszczącym się w kompetencjach biegłego staje się nieprzydatna, gdyż jak każdy środek dowodowy podlega ona ocenie sądu orzekającego (zob. wyroki SN z dnia 3 lutego 2010 r., II PK 192/09, LEX nr 584735 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 2008 r., IV CSK 496/07, LEX nr 465046). Jeżeli zatem z punktu widzenia tych kryteriów opinia biegłego nie budzi wątpliwości, to brak jest podstaw do jej kwestionowania (zob. postanowienie SN z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, opubl. baza prawna LEX nr 151656 oraz wyrok SN z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1354/00, opubl. baza prawna LEX nr 77046). Oznacza to, że tylko do tych kryteriów oceny winny nawiązywać zarzuty apelacyjne. Ani bowiem same strony, ani Sąd nie mogą w oparciu o własną wiedzę i doświadczenie nie podzielać merytorycznych poglądów biegłego, a w ich miejsce wprowadzać własnych stwierdzeń. Zakwestionowanie tych merytorycznych poglądów jest możliwe jedynie w wyniku przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego, który sformułuje odmienne wnioski, przy jednoczesnej pozytywnej ocenie tej opinii z zastosowaniem powołanych wyżej kryteriów (zob. wyrok SN z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, opubl. OSP Nr 11-12/1991 poz. 300). W kontrolowanej sprawie pozwany podjął wprawdzie takie starania, z tym tylko, że nie okazały się one skuteczne. Na tym bowiem gruncie pozwany polemizował z wnioskami końcowymi opinii, nadając zbyt niską rangę i znaczenie wyizolowanym z opinii stwierdzeniom, zwrotom i sformułowaniom, które były dla niego korzystne i spełniały jego oczekiwania. Oprócz tego wspomnieć też trzeba, iż do dowodów z opinii biegłych nie



mają zastosowania wszystkie zasady dotyczące postępowania dowodowego, a w szczególności art. 217 § 1 k.p.c. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z dalszej opinii, gdy zachodzi taka potrzeba, a więc wtedy gdy opinia, którą dysponuje zawiera istotne luki, bo nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, czyli nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna, tj. gdy przedstawiona przez eksperta analiza nie pozwala organowi orzekającemu skontrolować jego rozumowania co do trafności jego wniosków końcowych. W takim samym tonie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Białymstoku w swym wyroku z dnia 13 marca 2014 r., I ACa 414/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1444702 wskazując, że dopuszczenie dowodu z instytutu naukowego lub naukowo-badawczego jest celowe w szczególności, gdy podlegający ocenie sądu problem, ze względu na jego złożoność, wymaga wyjaśnienia przez specjalistów o szczególnie wysokim stopniu przygotowania praktycznego i teoretycznego, przy wykorzystaniu najnowszych badań naukowych lub gdy nie da się usunąć w inny sposób sprzeczności w dostępnych opiniach. Na zakończenie tego wątku wskazać należy, iż nie można przyjąć, że Sąd obowiązany jest dopuścić dowód z opinii kolejnych biegłych w każdym wypadku, gdy złożone opinie są niekorzystne dla strony. Odmienne stanowisko oznaczałoby przyjęcie, że należy przeprowadzić dowód z wszystkich możliwych biegłych, by się upewnić, czy niektórzy z nich nie byłoby takiego zdania jak strona (patrz orzeczenia SN z dnia 15 lutego 1974 r., II CR 817/73, niepubl. i z dnia 18 lutego 1974 r., II CR 5/74, opubl. Biul.SN Nr 4/1974 poz. 64 ). Ponieważ nie ma racjonalnych powodów do podważenia wartości dowodowej opinii biegłych sądowych A. W. i J. K., przeto uznać należy, że Sąd I instancji prawidłowo doszedł do przekonania, że nie zasługują na uwzględnienie wnioski apelującego o powołanie innych biegłych z zakresu ortopedii i psychiatrii ego i w konsekwencji oddalił je.

Z uwagi na powyższe nie można zatem przyznać racji stronie skarżącej, gdyż wbrew jej odmiennym oczekiwaniom nie sposób zdyskwalifikować opinii biegłych ortopedy, psychiatry, chirurga plastycznego i rehabilitanta. Wskazani biegli legitymowali się niezbędną wiedzą natury medycznej, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej. Powołani specjaliści rzetelnie, obiektywnie i miarodajnie przedstawili swoje zapatrywania, które należyce umotywowali. Tok ich wywodów nie zawiera żadnych luk nieścisłości ani sprzeczności, dając kompletny obraz sytuacji zdrowotnej powódki. Wadliwościami nie była również obciążona metodyka pracy biegłych, którzy prawidłowo w pierwszej kolejności poprzez przyzmat dokumentacji medycznej i własnych badań przedmiotowych zapoznali się ze wszystkimi dostępnymi faktami, poddając je następnie dogłębnej i szczegółowej analizie, po której sformułowali wnioski końcowe. Co ważne biegli uchwycili wszystkie prawidłowości i zależności, które z medycznego punktu widzenia zaistniały w organizmie powódki. Bez wątpienia biegli stanęli przed trudnym zadaniem, bowiem ocenę utrudniał znaczny wpływ czasu od feralnego zdarzenia, jak również szczupłość, a momentami też niekompletność

materiału dowodowego. Mimo tego biegli w wystarczający sposób odtworzyli negatywne następstwa zdrowotne wypadku powódki. Innymi słowy dokonana rekonstrukcja opierała się na dostępnych danych i informacjach. Wnikliwa lektura opinii wskazuje też na to, iż biegli rzetelnie odnotowali problemy, z którymi się zetknęli, a wówczas przy ich omawianiu używali bardziej oględnych stwierdzeń. Oprócz tego biegli każdorazowo uczciwie też zaznaczali, sytuacje związane z niemożnością udzielenia precyzyjnej odpowiedzi na postawione pytania. Tego typu postępowanie nie może być jednak odczytywane jako wymierne uchybienie ze strony biegłych. Trudno też powiedzieć aby w opiniach zostały celowo pominięte jakieś istotne elementy i zdarzenia, które doniośle rzutowałyby na ocenę sytuacji. Na tym zaś gruncie skarżący wywodził, iż biegły psychiatra całkowicie zbagatelizował śmierć ojca powódki w 2014 r., co istotnie wpływało na jej stan psychiczny i emocjonalny. Tymczasem biegły nie zajmował się relacjami i więziami rodzinnymi powódki lecz badał psychiczne następstwa wypadku. Ponadto tak szerokie ujęcie tej problematyki, w kształcie zaproponowanym przez pozwanego, było niczym nieuprawnione, prowadząc w rezultacie do nadmiernego rozbudowania i zagmatwania opinii. Przyjmując koncepcję pozwanego biegły musieliby odnosić się do wszystkich niekorzystnych wydarzeń zaistniałych w życiu poszkodowanych. Wspomnianych opinii nie przekreśla też ich konfrontacja z dokumentami medycznymi wytworzonymi zaraz po feralnym zdarzeniu. Mianowicie pozwanemu chodziło o to, że karta pomocy ambulatoryjnej sporządzona w szpitalu oraz przeprowadzone tam badanie radiologiczne nie wymieniały żadnego urazu barku ani dolegliwości z tego tytułu, a co więcej nie dawały nawet sygnałów, iż takowe mogą wystąpić. Podkreślenia wymaga jednak, iż wówczas powódka była diagnozowana i badana na (...) w rutynowy i dość szybki sposób. Mianowicie lekarze sprawdzili ogólny stan zdrowia pacjentki, a po wykryciu urazu szyi na nim skupili swoje działania. Z kolei dolegliwości bólowe barku dla swego pełnego

wystąpienia wymagały po prostu upływu określonego czasu. Na samym bowiem początku nakładały się one z dolegliwościami szyjnymi, co utrudniało rozróżnienie i rozdzielenie ich źródeł, tym bardziej że chodziło o pobliskie okolice ciała. Wreszcie uszkodzenie głęboko położonych struktur wewnątrzstawowych wcale nie było uwarunkowane patologicznymi zmianami uchwytymi w obrazowym i pobieżnym badaniu radiologicznym. Pełny obraz sytuacji dały zaś późniejsze i o wiele bardziej dokładne badania USG i RM (ostatnie z nich ponad rok po wypadku), które ujawniły uszkodzenie obrąbka lewego stawu barkowo – ramiennego. W kontekście tego okazuje się zatem, iż opisany uraz wymknął się wstępnej diagnostyce szpitalnej. Warto przy tym odnotować, iż powódka dość długo borykała się z nasilonymi i nieprzyjemnymi dolegliwościami, których nie potrafiono zidentyfikować. Zamiast tego przeszła ona bolesne leczenie polegające na podawanych w formie zastrzyków blokadach. Dopiero gdy te działania wraz z fizykoterapią zawiodły, zdecydowano się na bardziej dogłębne badania, które naprowadziły lekarzy ortopedów na właściwy trop. Od tego też momentu procedury medyczne nabrały przyspieszenia, chociażby dlatego, że powódkę zakwalifikowano do leczenia operacyjnego. Choć sama operacja odbyła się dnia 11 marca 2013 r., (oczekiwanie w kolejce), to powódki tak czy inaczej nie sposób winić za przedłużający się przebieg leczenia. Idąc dalej w ocenie Sądu Okręgowego brak jest jakichkolwiek powodów, aby biegłemu psychiatrze J. K., który wypowiadał się o stanie zdrowia poszkodowanej, czynić zarzut stronnictwa oraz podważać jego uczciwość.

Nie ma również podstaw do czynienia Sądowi I instancji zarzutu naruszenia przepisu art. 231 k.p.c. Omawiany przepis zawiera definicję ustawową domniemania faktycznego, którego treścią jest uznanie określonego faktu, istotnego dla rozstrzygnięcia danej sprawy, za ustalony, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z zasad logiki i doświadczenia z innych, ustalonych już faktów. Jak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 kwietnia 2011 r. (II CKN 410/00, opubl. baza prawna L.), rzeczone domniemanie jest w istocie wnioskowaniem (rozumowaniem sądu orzekającego), u podstaw którego leży ustawowe domniemanie pozwalające na oparcie ustaleń faktycznych na uznaniu za ustalone faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy pod warunkiem, że wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów. Domniemanie takie może być wzruszone poprzez wykazanie nieprawidłowości tego rozumowania polegającego na tym, że fakt przyjęty przez sąd za podstawę wnioskania o innym fakcie nie został ustalony, albo też na tym, że fakty składające się na podstawę domniemania faktycznego nie uzasadniają, w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego, wyprowadzonego z niej wniosku. Przenosząc powyższe na grunt omawianej sprawy nie ma podstaw do podważenia wniosku Sądu Rejonowego, który w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy wywiódł, iż pomiędzy zdarzeniem z dnia 19 listopada 2010 r. a doznaną przez powódkę szkodę istnieje związek przyczynowo – skutkowy.

Przechodząc do zagadnień merytorycznych stwierdzić należy, iż nietrafne jest stanowisko apelanta o braku jego odpowiedzialności za feralne zdarzenie. Gwoli uściślenia pozwany Zakład (...) w Ł. jest podmiotem wyposażonym w osobowość prawną, tak więc jako odrębna i samodzielna osoba prawna ponosi odpowiedzialność na zasadach ogólnych wynikających z art. 416 k.c. i następnych. W podstawowym zakresie osoba prawna jest zobowiązana do naprawienia szkody wynikłej z winy jej organu. Przepis ten statuuje zasadę odpowiedzialności deliktowej osoby prawnej, opartej na winie sprawcy szkody, którym jest organ działający w granicach swoich kompetencji. Powołany przepis, mimo że ma podstawowe znaczenie reguluje jednak tylko fragment odpowiedzialności osoby prawnej. Cechą charakterystyczną tejże odpowiedzialności opartej na zasadzie winy jest to, że osoba prawna odpowiada za własne działania i zaniechania.. W przedmiotowej sprawie za Sądem I instancji przyjąć należy iż ziściły się wszystkie przesłanki warunkujące tę odpowiedzialność, to jest szkoda, zawinione zachowanie sprawcy i związek przyczynowy między powstałą szkodą a tym zachowaniem. Sąd Rejonowy omówił te przesłanki w sposób szczegółowy i powielanie uzasadnienia Sądu I instancji w tym zakresie przez Sąd Okręgowy uznać należy za zbędne. Nie ulega wątpliwości, że pokój socjalny przeznaczony dla kursantów, za którego stan odpowiadał właściciel czyli (...) a gdzie powódka uległa wypadkowi, nie został przez pracowników pozwanego odpowiednio przygotowany i zabezpieczony. Wspomniany wypadek pozostaje w normalnym związku przyczynowo-skutkowym z czynem niedozwolonym, w postaci zawinonego zaniechania. Obie te przesłanki skarżący uparcie negował, jednakże poczynione przez niego wywody nie zasługują na aprobatę. Na gruncie prawa cywilnego pojęcie winy nie zostało w normatywny sposób zdefiniowane. Wina niewątpliwie jednak odnosi się do sfery zjawisk psychicznych sprawcy, wobec czego określa się ją jako znamię podmiotowe czynu. Pojęcie winy musi też uwzględniać dwa integralne elementy składowe o

charakterze obiektywnym i subiektywnym. Element obiektywny to szeroko rozumiana bezprawność postępowania. Zachowanie sprawcy musi być obiektywnie nieprawidłowe, czyli musi naruszać jakieś reguły, zakazy czy nakazy. Nie chodzi tu przy tym wyłącznie o naruszenie powszechnie obowiązujących norm prawnych, ale także o zachowania przekraczające potrzebę ostrożności wymaganej przez zasady współzycia między ludźmi. W takiej sytuacji możemy mówić o przedmiotowej niewłaściwości postępowania i postawić z tego tytułu zarzut, skierowany przeciwko działającemu. Element subiektywny to wadliwość zachowania się sprawcy, dotycząca strony podmiotowej. Jest to więc niewłaściwość zachowania się związana z momentem przewidywania i momentem woli. Sprawcy stawiamy tutaj zarzut, że podjął on i wykonał niewłaściwą decyzję lub też że nie uczynił tego co należało, choć mógł powinien to zrobić. Przez winę rozumie się więc naganną decyzję człowieka, odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego działania. Chodzi więc tutaj o pewne negatywne nastawienie sprawcy do czynu. Wina może być umyślna lub nieumyślna. Przy winie nieumyślnej sprawca bądź przewidując możliwość wystąpienia szkodliwego skutku sądzi, że zdoła go uniknąć bądź też nie przewiduje w ogóle możliwości wystąpienia skutków choć powinien był i mógł je przewidzieć (niedbalstwo). W prawie cywilnym z pojęciem niedbalstwa wiąże się niezachowanie należytej staranności wymaganej w danych stosunkach.

Ustawowa definicja należytej staranności zawarta jest w art. 355 k.c., który w § 1 stanowi, że dłużnik zobowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju. Z kolei § 2 podnosi te kryteria stwierdzając, że należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. Powyższe uregulowanie ze względu na swój ogólny charakter ma również w całej rozciągłości zastosowanie na płaszczyźnie stosunków prawnych wynikających z popełnienia czynu niedozwolonego. Obowiązek należytej staranności obejmuje wszystkie momenty wykonywania każdej z czynności. Przy określaniu miary należytej staranności zawsze też zwraca się uwagę na konkretne okoliczności faktyczne, w których działał sprawca, co prowadzi do względnej relatywizacji stosowanych mierników obiektywnych. Ocena co do zachowania przez sprawcę wymaganej staranności będzie dokonywana ex post, już po nastąpieniu zdarzenia, z którym związana jest jego ewentualna odpowiedzialność. Opierać się więc będzie na ustaleniu, czy w danej, konkretnej sytuacji sprawca uczynił zadość uzasadnionym oczekiwaniom, określonym w oparciu o zobiektywizowane mierniki (działanie sprawcy może nosić znamiona deliktu, ale przy zachowaniu należytej staranności może on nie odpowiadać). Treść i rodzaj wykonywanych przez sprawcę czynności może zatem wskazywać na poziom uzasadnionych oczekiwań wobec danego sprawcy, ale kryteria staranności są ostatecznie zawsze konstruowane w oparciu o ogólny przepis art. 355 k.c. W przypadku przedsiębiorców uwzględnienie zawodowego charakteru działalności gospodarczej determinuje w znaczącym stopniu kryteria wymaganej od sprawcy staranności, a tym samym wpływa na zakres jego odpowiedzialności (jeśli jest ona oparta na zasadzie winy).

Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że Zakład (...) w Ł. był zobligowany przepisami prawa do zapewnienia swojego właściwego funkcjonowania we wszystkich sferach działalności. Pod pieczęcią firmy pozostawał zwłaszcza budynek Ośrodka (...) w Z., gdzie odbywały się szkolenia i zajęcia dla kursantów. W pełni zrozumiałym jest przy to, że każdy właściciel nieruchomości budynkowej musi przestrzegać całego szeregu szczegółowych wymagań i obostrzeń natury technicznej dotyczących tegoż budynku. Sam budynek jako taki oraz wszelkie instalacje i urządzenia, które się w nim znajdują muszą się więc znajdować w odpowiednim stanie technicznym, który bezwzględnie warunkuje przestrzeganie stosownych norm w tym zakresie. Kierownictwo (...) i jego pracownicy zbagatelizowali to, iż znajdujący się w pokoju socjalnym regał barkowy miał uszkodzone drzwiczki, przez co stwarzał potencjalne zagrożenie. Ten zaś element mebla po samoistnym otwarciu uderzył powódkę, wyrządzając jej wymiarną szkodę. Źródło sprawcze ewidentnie tkwiło więc w niesprawnym meblu. Rzeczony pokój stanowił przecież wyjątkowo uczęszczane miejsce, przez które przewijała się duża liczba osób. Poza natężeniem ruchu istotne znaczenie miało też to, że z pokoju korzystali przede wszystkim kursanci, a więc osoby postronne, które z tym miejscem miały styczność po raz pierwszy. Bez znaczenia pozostaje przy tym to w jaki sposób doszło do uszkodzenia mebla. Istotnym jest zaś to, iż usterka nie została należycie usunięta. Na tym gruncie wybrano doraźne i prowizoryczne rozwiązanie polegające na oklejeniu drzwiczek taśmą. Tymczasem niezbędna była ich naprawa, przejściowy demontaż lub też umieszczenie bardziej solidnego zabezpieczenia. Poza tym w tym miejscu nie umieszczono ani żadnych znaków ostrzegawczych lub informacyjnych, jak również nie wyłączono pomieszczenia w całości lub w części z użytkowania, wobec czego powódce nie sposób postawić

zarzutu, że się tam znalazła. Niestety po stronie (...) zabrakło takich działań, co należy traktować w kategoriach zaniechania, noszącego cechy niedbalstwa. Zdaniem Sądu pozwany wiedział o stanie mebla postawionego w pokoju socjalnym (a na pewno mógł to szybko wykryć), a mimo to zlekceważył istniejące tam komplikacje, uznając że nie stanowią one znaczącej przeszkody dla organizowania przerw kawowych dla kursantów. Rekonstrukcja całego zdarzenia w większości została przeprowadzona w oparciu o zeznania powódki, która zdecydowanie i konsekwentnie od samego początku twierdziła, że została uderzona przez opadające drzwiczki. Sąd Okręgowy nie dopatrywał się żadnych względów pozwalających na zakwestionowanie jej zeznań. Powódka była osobą bezpośrednio uczestniczącą w zdarzeniu, przez co była również najlepiej zorientowaną, co do jego przebiegu. Mówiąc o okolicznościach swojego wypadku, uczyniła to w obiektywny, rzeczowy, wyważony i stonowany sposób. Nie można też przeczyć, że za wersją powódki przemawiały również liczne wypowiedzi świadków, będących uczestnikami tego samego kursu. Osoby te znajdowały się blisko powódki i co najważniejsze widziały całe zdarzenie. Te właśnie relacje były najbardziej doniosłe i miarodajne, z racji bliskości czasowej ze zdarzeniem. Świadkowie jako kursanci nie mieli też żadnego interesu ani motywu aby popierać wersję powódki. Z kolei dokładnie na odwrót postąpili świadkowie zgłoszeni przez pozwanego. W tym charakterze występowali bowiem pracownicy, którzy starali się przedstawić swojego pracodawcę w jak najlepszym świetle. Wreszcie z pola widzenia nie może umknąć, iż po wypadku zdecydowanemu pogorszeniu uległ stan zdrowia powódki.

Zgodnie zaś z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Ustawodawca przyjął więc teorię przyczynowości adekwatnej. Związek przyczynowy zachodzi tylko wtedy, gdy w łańcuchu wszystkich przyczyn i skutków mamy do czynienia jedynie z takimi przyczynami, które normalnie powodują określone skutki. W pierwszej kolejności bada się, czy w ogóle pomiędzy kolejnymi faktami istnieją obiektywne powiązania, co oznacza ustalenie, czy dany fakt będący przyczyną był koniecznym warunkiem wystąpienia innego faktu określanego jako skutek. Następnie wyjaśnia się, czy to powiązanie można traktować jako normalne, typowe lub oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, a więc nie będące rezultatem jakiegoś zupełnie wyjątkowego zbiegu okoliczności. Ocena czy skutek jest normalny, powinna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz wynikać z zasad doświadczenia życiowego i zasad wiedzy naukowej, specjalnej (tak SN w orzeczeniu z dnia 2 czerwca 1956 r., 3 CR 515/56, opubl. OSN 1/57 poz. 24). W centrum zainteresowania Sądu I instancji leżały więc wzajemne powiązania pomiędzy popełnionym przez (...) zaniechaniem a wypadkiem powódki, które tworzyły jednolitą i spójną całość. Dokładnie rzecz biorąc pierwsza z tych okoliczności miała charakter przyczyny, a druga z nich stanowiła wywołany przez nią skutek, zaistniały bez ingerencji jakichkolwiek innych czynników lub elementów.

Skoro zatem pozwana placówka szkoleniowa nie wykonała ciążącego na niej obowiązku w sposób należyty, nie podejmując niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania szkody na osobie, to musi ona ponieść związane z tym konsekwencje, polegające na zaspokojeniu roszczeń osoby poszkodowanej.

Kolejny zarzut merytoryczny dotyczący naruszenia art. 362 k.c. jest już wspólny dla obojga apelantów. Na tej płaszczyźnie przypomnienia wymaga, iż z mocy art. 6 k.c. ciężar dowodu w zakresie wykazania przyczynienia się poszkodowanego do szkody spoczywa na pozwanym. Skoro bowiem na tym twierdzeniu (...) między innymi opierał swoją obronę przed dochodzonym roszczeniem to na nim, a nie na powódce spoczywał ciężar wykazania okoliczności ograniczających jego obowiązek naprawienia szkody. Trudno przecież wyobrazić sobie sytuację, w której powódka udowodniwszy kluczowe przesłanki, na których zasadzało się powództwo, miałaby dodatkowo obowiązek przedstawienia faktów ograniczających odpowiedzialność strony pozwanej, a zatem dowodzić okoliczności przeciwnych swemu żądaniu. Jak bowiem podkreśla się w orzecznictwie, reguły rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. nie można rozumieć w ten sposób, że zawsze, bez względu na okoliczności sprawy, obowiązek dowodzenia wszelkich faktów o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sporu znaczeniu spoczywa na stronie powodowej. Jeżeli powód wykazał wystąpienie faktów przemawiających za słusnością dochodzonych pretensji, wówczas to pozwanego obarcza ciężar udowodnienia ekscpepcji i okoliczności uzasadniających jego zdaniem oddalenie powództwa ( tak SN w wyroku z dnia 12 maja 2011 r. , I PKN 228/10, opubl. baza prawna LEX nr 896458). W tym też kierunku podążały zabiegi i starania strony pozwanej, które nietrafnie zostały uznane za skuteczne przez Sąd Rejonowy. Zgodzić się bowiem wypada ze

skarżącą powódka, iż z poczynionych ustaleń faktycznych Sąd I instancji wywiódł błędne wnioski, sprowadzające się do konkluzji o 20% przyczynieniu się M. W. do powstania szkody. Odwołując się do instytucji przyczynienia strona pozwana w istocie rzeczy chciała obniżyć zadośćuczynienie do jak najniższego poziomu, wywodząc iż poszkodowana w sposób znaczny przyczyniła się do powstania szkody (w apelacji wymieniono 70%). W zupełnie przeciwnym kierunku podążała powódka, która chcąc uzyskać jak najwyższą rekompensatę, powoływała się na brak przyczynienia.

Po zważeniu racji obu stron Sąd odwoławczy przychylił się do argumentacji powódki, co oznacza, iż w tym zakresie nie mogło się ostać stanowisko Sądu Rejonowego. Asumpt do takiego stwierdzenia dała Sądowi opinia biegłego rehabilitanta, który zdecydowanie powiedział, że powódka nadmiernie oszczędzała urażoną kończynę w wyniku czego doszło do wystąpienia przykurczów ograniczających ruchomość stawu. Z pola widzenia nie może umknąć, iż biegły swojej myśli w żaden sposób nie rozwinął, dlatego też tego typu stwierdzenie, w zestawieniu z dowodami wskazywanymi przez powódkę, powinno skłonić Sąd Rejonowy do bardziej dokładnego przyjrzenia się tej kwestii. Tymczasem w postępowaniu Sądu zabrakło tego elementu, co można odczytać jako wadliwość procedowania. Tego typu wnioski potwierdza argumentacja wskazana na kanwie podniesionego zarzutu, sprowadzająca się do tego, że stanowisko jurydyczne Sądu I instancji opiera się na źle zinterpretowanej opinii. Tak naprawdę Sąd przyjął za pewnik tą wyizolowaną wypowiedź, ponieważ przystawało to do przyjętej koncepcji rozstrzygnięcia.

Natomiast w doktrynie i judykaturze zgodnie się przyjmuje, że bezkrytyczne zaakceptowanie opinii biegłego mogłoby prowadzić do powstania całkowicie nieakceptowanej sytuacji rozstrzygnięcia sprawy przez biegłego, nie zaś przez niezawisły Sąd (tak Tadeusz Ereciński Komentarz do art. 278 k.p.c., [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Postępowanie rozpoznawcze, t. I, s. 1178). Tymczasem w istocie to zagadnienie było bardziej złożone i problematyczne. Co prawda ze zdaniem rehabilitanta po części korelowała opinia biegłego ortopedy (według Sądu obie opinie w tym zakresie były zgodne), tyle tylko, iż ten specjalista był w swoich osądach bardziej umiarkowany i ostrożny. Mianowicie wskazał on na reaktywne ograniczanie przez powódkę ruchomości kończyny, ale z tego tytułu nie dopatrzył się wyraźnych przykurczów, akcentując symetryczny rozwój mięśni obu kończyn świadczący o poprawnej ruchomości stawów lewej ręki. Z kolei występujące na tym tle niewielkie dysfunkcje bardziej powiązał ze stanem po artroskopowym zabiegu operacyjnym. W kontekście tego okazuje się zatem, iż stanowiska obu biegłych zbyt się od siebie różniły, wobec czego nie było wystarczających względów za przyjęciem przyczynienia. Poza tym nawet gdyby takowe przyjąć, to szczególne okoliczności przemawiały przeciwko pomniejszeniu zadośćuczynienia tą drogą. Mianowicie powódka ze względu na wielkie dolegliwości bólowe prowadziła oszczędzający tryb życia i ograniczała ruchy lewą ręką. Tego typu postępowanie było wytłumaczalne, z uwagi na przebieg mechanizmów bólowych oraz ich wpływ na funkcjonowanie organizmu. Przez próg czucia bólu rozumie się takie natężenie bodźca zmysłowego, które człowiek odbiera jako ból. Wartość ta jest względnie stała i charakterystyczna dla każdego człowieka. Uwarunkowana jest bowiem głównie typem układu nerwowego, z jakim człowiek przychodzi na świat. Niższy próg czucia bólu stwierdza się zwykle u kobiet i osób w starszym wieku. Natomiast próg tolerancji – to maksymalne natężenie bólu, które człowiek jest w stanie znieść. Próg ten jest zmienny i zależy od wielu czynników, m.in. od stopnia koncentracji na ból, od ogólnego samopoczucia psychicznego, od aktualnej kondycji fizycznej czy też sytuacji. O ile próg czucia bólu zależy głównie od czynników somatycznych, to próg tolerancji bólu zależy od czynników psychicznych. Odczucia bólowe, ich natężenie są bowiem modelowane przez sferę poznawczą i emocjonalną. W sferze poznawczej odczucie bólu zależy przede wszystkim od obrazu choroby i wyobrażeń z nią związanych. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku powódki oba te parametry stały na niskim poziomie, przez co ciężko ona zносиła każdy ból. Powódka unikała więc nieprzyjemnych i uciążliwych sytuacji narażających ją na ból i cierpienie. Zresztą czynił to nawet sam organizm, który w ramach podświadomych i warunkowych reakcji obronnych powstrzymywał ruchy wywołujące ból. Sama powódka nie umiała zaś temu przeciwdziałać. Przy takim ujęciu ewentualne zmniejszenie zadośćuczynienia stanowiłoby dla powódki kolejną szzykanę, zwłaszcza że główny wpływ na jej zachowanie miały indywidualne predyspozycje osobnicze. W tym stanie rzeczy rację bytu miał zgłoszony przez powódkę zarzut naruszenia art. 362 k.c.

Z apelacji powódki na aprobatę zasługuje również zarzut przyznania nieadekwatnego do rozmiaru krzywdy zadośćuczynienia, a to dlatego, iż Sąd Rejonowy dopuścił się błędnej wykładni art. 445 § 1 k.c., polegającej na nieodpowiedniej ocenie przyjętych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia w odniesieniu do podstawy

faktycznej rozstrzygnięcia. Przede wszystkim skarżąca nie zgodziła się z oceną Sądu I instancji, iż przyznane jej zadośćuczynienie w wysokości 28.000 zł w pełni rekompensuje doznaną przez nią krzywdę. Zważyć však trzeba, iż zadośćuczynienie, w przeciwieństwie do odszkodowania, dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Z tego wynika, że „wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Wielkość zadośćuczynienia zależy od oceny całokształtu okoliczności sprawy w tym rozmiaru doznanych cierpień, ich intensywności, trwałości czy nieodwracalnego charakteru. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień i ujemnych doznań psychicznych powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, jednakże w relacji do indywidualnych okoliczności danego przypadku. Od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany winien otrzymać sumę pieniężną, o tyle w danych okolicznościach odpowiednią, by mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Punktem odniesienia przy zasądzeniu zadośćuczynienia winien być przy tym poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż zadośćuczynienie nie może prowadzić do wzbogacenia się osoby pokrzywdzonej. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Tak czy inaczej zadośćuczynienie zawsze musi więc opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKA 83/08, opubl. KZS 2008/12/68). Wedle ugruntowanego poglądu judykatury zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, opubl. baza prawna LEX Nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACA 199/08, opubl. baza prawna LEX Nr 470056; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 marca 2014 r., I ACA 1273/13 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 29 listopada 2012 r., I ACA 351/12). Inaczej mówiąc zarzuty, których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zawyżenie (względnie zaniżenie) kwoty zadośćuczynienia mogą być uznane za skuteczne jedynie wówczas, gdy zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty (rażący) narusza normatywne przesłanki ustalenia jego wysokości, o których mowa w przywołanym przepisie. Musi być ono niewspółmiernie nieodpowiednie. W ramach kontroli instancyjnej nie jest możliwe wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego (z bogatego orzecznictwa przykładowo: wyroki SN z dnia 25 lutego 1971 r., opubl. baza prawna LEX nr 6884; z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98, opubl. baza prawna LEX nr 477661; z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98 opubl. OSP Nr 4/2000 poz. 66; z dnia 6 czerwca 2003 r., IV CKN 213/01, opubl. baza prawna LEX nr 141396 oraz z dnia 5 grudnia 2006 r., II PK 102/06, opubl. OSNA Nr 1-2/2008 poz. 11 i dalsze wskazane tam orzecznictwo). Niniejszy Sąd Okręgowy przytoczone wyżej poglądy judykatury w pełni podziela, ale podkreśla, że wysokość należnego zadośćuczynienia w dużej mierze zależy od indywidualnych cech pokrzywdzonego i odczuwania przez niego cierpienia. Oznacza to, że punktem wyjścia dla rozważań Sądu jest zawsze subiektywna ocena doznanych krzywd, wyrażająca się w pierwotnie żądanej przez poszkodowanego kwocie. Zanim bowiem wystąpi on na drogę sądową o zasądzenie zadośćuczynienia, musi najpierw swobodnie przeanalizować zakres, nasilenie oraz czas trwania doznanych cierpień fizycznych i psychicznych oraz dokonać ich przeliczenia na środki pieniężne.

Identycznie postąpiła też powódka, albowiem na poparcie swoich żądań przedłożyła dokumentację medyczną obrazującą historię leczenia. Nadto poszkodowana zaoferowała materiał dowodowy w postaci zeznań jej samej

jako strony. Jest rzeczą oczywistą, że do twierdzeń pokrzywdzonej o odczuwanym bólu należy podchodzić z dużą ostrożnością. Dotyczy to bowiem z jednej strony sfery w istocie nieweryfikowalnej, a z drugiej są one w naturalny sposób ukierunkowane na osiągnięcie korzystnego rozstrzygnięcia. W kontekście tego kluczowe znaczenie dla prawidłowego osądzenia sprawy miał zatem rozmiar doznanych krzywd (lub ewentualnie ich brak) wyrażający się rodzajem, ilością, nasileniem i długotrwałością cierpień pokrzywdzonej. Odpowiedzi na powyższe pytania dostarczyły zaś opinie powołanych biegłych sądowych. Natomiast występujące pomiędzy stronami różnice zdań sprowadzały się do odmiennego odbioru i interpretacji tychże opinii. W rezultacie obie strony przyjęły skrajne postawy, przy czym Sąd Rejonowy zaproponował rozwiązanie kompromisowe. Zajęte przez Sąd stanowisko wzbudziło jednak sprzeciw obu stron. Jak już było to sygnalizowane powódka uważała, iż Sąd orzekł na jej niekorzyść. Z kolei pozwany wskazywał, iż powódka dostała zbyt duże kwoty. Zdaniem Sądu odwoławczego zadośćuczynienia na poziomie 28.000 zł w istocie nie można uznać za rzeczywiście odpowiadające wymogowi odpowiedniości w stosunku do rozmiarów krzywdy, o jakim mowa w art. 445 § 1 k.c. Wystarczy tylko powiedzieć, że powódka, po w sumie dość banalnym zdarzeniu boryka się z jego negatywnymi skutkami oraz związanymi z tym utrudnieniami i uciążliwościami przez okres ponad 7 lat. W owym czasie była zaś poddawana leczeniu, które obejmowało diagnostykę, zabiegi, terapię i rehabilitację Wdrożone wobec niej działania, niezależnie od swojego rutynowego charakteru, przysparzały cierpień, co zwłaszcza dotyczy stosowanych w formie zastrzyków blokad. Oprócz tego niezbędna była ingerencja w jej organizm. Przejawiło się to artroskopową operacją lewego stawu barkowo – ramiennego, co na pewno mocno spotęgowało jej negatywne odczucia i przeżycia. Podkreślenia wymaga, iż powódka doświadczyła przy tym wielkich cierpień fizycznych i psychicznych. W tej materii panowała zresztą pełna zgodność pomiędzy biegłymi, którzy wypowiadając się na ten temat posługiwali się różnymi określeniami oddającymi ogrom cierpień powódki. Nie bez znaczenia było i to, że powódka utraciła poprzednią sprawność i samodzielność i w pewnej mierze stał się zależna od osób trzecich, które świadczyły jej ściśle określoną pomoc. Ponadto powódka została zmuszona do ograniczenia aktywności życiowej oraz przewartościowania swoich priorytetów. Na pierwszym planie stały bowiem działania zmierzające do odwrócenia skutków wypadków, na czym cierpiały inne dziedziny codziennego funkcjonowania. Przy takim zaś spojrzeniu na sprawę dochodzona przez zainteresowaną kwota 48.000 zł na pewno nie jest rażąco wygórowana, a wręcz przeciwnie wydaje się umiarkowana. A contrario w rachubę nie wchodziło już dalsze obniżenie zadośćuczynienia, ani tym bardziej jego całkowita likwidacja, tak jak chciał tego skarżący oponent.

Natomiast chybionym okazał się zawarty w apelacji powódki zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. wyrażający się jego niezastosowaniem i nieustaleniem odpowiedzialności pozwanego (...) za skutki wypadku mogące powstać w przyszłości. Zgodnie z tym unormowaniem powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Powyższe oznacza, że istnieją dwie przesłanki powództwa o ustalenie. Po pierwsze ustalenie powinno dotyczyć stosunku prawnego lub prawnego, a nie okoliczności faktycznej. Po drugie powód powinien mieć interes prawny w ustaleniu. W ocenie Sądu II instancji w rozpoznawanej sprawie spełniona została tylko ta pierwsza przesłanka. Żądanie pozwu zmierza do ustalenia treści stosunku prawnego łączącego strony w zakresie istnienia po stronie pozwanej obowiązku naprawienia szkody, której powódka doznała w wyniku zdarzenia z dnia 19 listopada 2010 r. Wątpliwości budzi natomiast istnienie po stronie powódki interesu prawnego. Wskazać w tym miejscu należy, że przez długi okres w judykaturze dominował pogląd (vide uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 17 kwietnia 1970 r., III PZP 34/69, opubl. OSNC Nr 12/1970 poz. 217), że w sprawie o naprawienie szkody wynikłej z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia zasądzenie określonego świadczenia nie wyłącza jednoczesnego ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia. Dopuszczając możliwość ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia wskazywano na dwa zasadnicze argumenty przemawiające za takim stanowiskiem. Po pierwsze, przerwanie biegu terminu przedawnienia, które łagodzi działanie ustawowej zasady, że roszczenie o naprawienie szkody, także szkody na osobie, ulega przedawnieniu po upływie lat dziesięciu od dnia zdarzenia wyrządzającego szkodę, niezależnie od tego, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Po drugie, wyeliminowanie lub przynajmniej złagodzenie trudności dowodowych mogących wystąpić w kolejnym procesie odszkodowawczym z uwagi na upływ czasu pomiędzy wystąpieniem zdarzenia szkodzącego a dochodzeniem naprawienia szkody. Stanowisko powyższe oznaczało w konsekwencji, że – przynajmniej co do zasady – powód w procesie o naprawienie szkód na osobie

ma interes prawny pozwalający na skorzystanie z powództwa o ustalenie także wówczas, gdy jednocześnie żąda zasądzenia świadczenia. W ocenie Sądu Okręgowego jednak obecnie ten kierunek wykładni art. 189 k.p.c. musi ulec zmianie z uwagi na zmianę przepisów o przedawnieniu roszczeń z czynów niedozwolonych. W orzecnictwie (zob. uchwała SN z dnia 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09, opubl. baza prawna LEX nr 483372 oraz wyroku SN z dnia 11 marca 2010 r., IV CSK 410/09, opubl. baza prawna LEX nr 678021) słusznie wskazuje się, że w sprawach ze szkód na osobie interes prawny sprowadza się aktualnie – po uchyleniu art. 442 k.c. i wprowadzeniu art. 442<sup>1</sup> k.c., szczególnie jego § 3 – nie tyle do uchronienia poszkodowanego przed ewentualnym przedawnieniem roszczenia, co do uchronienia go od trudności dowodowych pojawiających się, gdy szkoda ujawnia się na długo po wystąpieniu zdarzenia sprawczego, z zastrzeżeniem oczywiście, że każdy przypadek wymaga jednostkowego badania. Z twierdzeń pozwu wynika zaś, że powódka wiąże to roszczenie z możliwością ujawnienia się w przyszłości ujemnych skutków zdrowotnych, których powstania obecnie nie można przewidzieć. To spostrzeżenie koreluje nawet z opinią biegłego rehabilitanta, który przyszłe rokowania określił jako niepewne, zaznaczając iż wielce prawdopodobna jest kolejna artroskopia. Obawy o stan zdrowia powódki wyraził też psychiatra, zalecając podjęcie terapii psychiatrycznej i psychologicznej. Dla porządku trzeba jednak wymienić odmienne spojrzenie biegłego ortopedy, który akcentował pozytywne tendencje rozwojowe. Ponadto biorąc także pod uwagę, że prawomocny wyrok wydany w niniejszej sprawie będzie wiązał w przyszłości zarówno strony, jak i inne sądy w zakresie samej zasady odpowiedzialności – uznać trzeba, że aktualne nie zachodzi niepewność co do treści stosunku prawnego łączącego strony w zakresie istnienia zobowiązania pozwanego do naprawienia szkody, która u powódki ujawni się także w przyszłości. Natomiast przesądzenie samej zasady odpowiedzialności nie będzie miało wpływu na konieczność ustalenia w ewentualnym kolejnym procesie sądowym powstania szkody i jej wysokości. W konsekwencji uznać zatem należy, że M. W. jak na razie nie wykazała interesu prawnego w zakresie żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego za wszystkie, mogące wystąpić u niej w przyszłości, skutki będące następstwem zdarzenia szkodowego z dnia 19 listopada 2010 r.

Powracając na grunt środka odwoławczego sporządzonego przez Zakład (...) w Ł. zamierzonego rezultatu nie mogły wywołać pozostałe zarzuty.

Wśród nich nie mógł się ostać zarzut związany z niewłaściwym ustaleniem elementów odszkodowania w postaci skapitalizowanej renty oraz przyznaniem z tego tytułu zbyt wysokiego świadczenia. W tym miejscu podkreślić należy, iż w orzecnictwie istnieje utrwalone już stanowisko, że wysokość renty określa się wprawdzie na podstawie ustalonego zakresu potrzeb poszkodowanego oraz w oparciu o wiedzę o kosztach leczenia, rehabilitacji i opieki osób trzecich, ale bez konieczności stosowania drobiazgowego wyliczenia. Przyznanie renty nie jest nadto uzależnione od wykazania, że poszkodowany te potrzeby faktycznie zaspokaja (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1976 r., IV CR 50/76, opubl. OSNCP Nr 1/1977 poz. 11). Przy takim ujęciu oczywistym jest więc to, iż zarówno odszkodowanie, jak i renta winny mieć pełny charakter i dotyczyć wszystkich możliwych skutków majątkowych wynikających ze stanu zdrowia poszkodowanego. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy miał podstawy do ustalenia, iż powódka wymagała opieki osób trzecich, a potrzeba ta wynikała ze skutków wypadku na skutek, którego doznała ona określonych obrażeń. Sąd I instancji ustaleń tych dokonał głównie w oparciu o dowód z opinii biegłych sądowych. Nie ulega wątpliwości, iż powódka korzystała z pomocy w wymiarze kolejno 3 godzin, 1 godziny i znów 3 godzin. Co więcej obecnie wciąż są świadczone na jej rzecz określone usługi na tym najniższym pułapie. Oprócz tego należycie zastosowano powszechnie znane stawki za usługi opiekuńcze. Poczyniony przez Sąd zabieg był dopuszczalny, gdyż wspomniane stawki ze względu na swoistego rodzaju uśrednienie cechują się przymiotem miarodajności. Identycznie rzecz się ma z kosztami leczenia i zakupu leków, bowiem na tej płaszczyźnie znów wiodącą rolę odegrali biegli, którzy zweryfikowali rozmiar ponoszonych przez powódkę wydatków, podając w tym zakresie własne szacunki. Sam więc fakt wystąpienia takich zwiększonych potrzeb u M. W. uzasadnia przyznanie jej renty, zarówno w formie skapitalizowanej, jak i w postaci świadczenia na przyszłość. Poza tym z pola widzenia nie może umknąć, iż jakakolwiek ingerencja w ich rozmiar zgodnie z sugestiami skarżącego, skutkowałaby w rezultacie tym, iż zasądzona renta nie mogłaby spełnić w odniesieniu do powódki swojej ustawowej funkcji.

Następnie dla osądu kontrolowanej sprawy znaczenia prawnego nie miały zapatrywania apelanta co do wymiernych błędów i uchybień powódki, która w zawiniony sposób pozbawiła się możliwości uzyskania stosownego świadczenia



z umowy ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków. Na tym gruncie skarżący forsował tezę o zaliczalności takowego świadczenia na poczet odszkodowania należnego od sprawcy czynu niedozwolonego. Ten pogląd jest jednak całkowicie błędny. Mianowicie powszechnie przyjmuje się, że świadczenie z tytułu ubezpieczenia (...) wypłacone w celu realizacji umowy nie ma charakteru odszkodowawczego, przysługuje bowiem w razie wystąpienia określonych w umowie zdarzeń. Poszkodowany otrzymuje kwotę mieszczącą się w granicach umówionej sumy ubezpieczenia. Wobec tego, że świadczenia z ubezpieczenia (...) nie traktuje się jako odszkodowania, nie podlega ono zaliczeniu na rachunek odszkodowania należnego poszkodowanemu na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Należy podkreślić, że „odszkodowanie” ubezpieczeniowe, do jakich należy świadczenie wypłacane przez ubezpieczyciela z tytułu objęcia poszkodowanego umową (...), istotnie różni się od odszkodowania cywilnoprawnego. Odszkodowanie ubezpieczeniowe wynika z odpowiedzialności gwarancyjno – repartycyjnej, gdyż wypłaca je nie sprawca szkody, lecz ubezpieczyciel ze środków zgromadzonych ze składek. Różnice dotyczą także podmiotu uprawnionego do odszkodowania, źródła finansowania odszkodowania, sposobu naprawienia szkody, podstawy prawnej obowiązku odszkodowawczego, zakresu obowiązku odszkodowawczego, wysokości odszkodowania. Z pola widzenia nie może też umknąć, iż omawiane świadczenie, podobnie jak jednorazowe odszkodowanie wypłacone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jest spełniane przez podmiot, który nie był zobowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. Ubezpieczyciel realizuje tutaj swój własny obowiązek umowny, wedle którego zobligował się do spełnienia świadczenia w przypadku zaistnienia określonego zdarzenia. Z tej też przyczyny nie da się przyjąć, iż poprzez zawarcie tej umowy ubezpieczyciel zaciągnął zobowiązanie do naprawienia szkody wyrządzonej czynem osoby trzeciej, jak to ma miejsce w przypadku umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. W rezultacie kwoty wypłacone poszkodowanemu na mocy dobrowolnych umów ubezpieczenia nie mogą zmniejszać zakresu obowiązku odszkodowawczego sprawcy, w szczególności przy zastosowaniu zasady *compensatio lucri cum damno*. Płynąca stąd konkluzja sprowadza się więc do tego, że świadczenie z polisy (...) jest niezależnie od przysługujących poszkodowanemu roszczeń wobec sprawcy szkody. Potwierdzeniem tego jest konsekwentna linia orzecnicza, zgodnie z którą świadczenia z ubezpieczeń osobowych nie mają charakteru odszkodowawczego, przysługują w umówionej kwocie niezależnie od wysokości szkody, a ich celem jest wyłącznie przysporzenie korzyści poszkodowanemu (por. motywy uchwały pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2009 r., (...), opubl. OSNC Nr 10/2009 poz. 132).

Na koniec trzeba się jeszcze zająć kwestią terminu naliczania odsetek ustawowych od zadośćuczynienia, którą poruszył w apelacji skarżący (...). W tym zakresie Sąd I instancji nie uchybił dyspozycji art. 481 § 1 k.c. Na tle problematyki wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych dostrzec można dwa główne nurty. Zgodnie z pierwszym (chronologicznie wcześniejszym) początkowym terminem naliczania odsetek od roszczeń odszkodowawczych powinna być data wyrokowania, ponieważ wyrok zasądający zadośćuczynienie ma charakter konstytutywny (kształtujący), a przyznanie odsetek od innej chwili niż wydanie orzeczenia w sprawie prowadziłoby do podwyższenia kwoty zadośćuczynienia ponad kwotę uznaną za odpowiednią w chwili orzekania (por. m in. wyrok SN z dnia 4 lutego 2005 r., I CK 569/04, opubl. baza prawna LEX nr 284141; wyrok SN z dnia 15 stycznia 2004 r., II CK 352/02, opubl. M. Praw. 2006, nr 2, s. 91; wyrok SN z dnia 21 listopada 2003 r., II CK 239/02, opubl. baza prawna LEX nr 479364). W myśl drugiego nurtu, pomimo iż ostateczne określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi uprawnienie sądu, który w tym zakresie dysponuje pewną swobodą decyzyjną, to jednak zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania (por. wyrok SN z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, opubl. baza prawna LEX nr 794777; wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, opubl. baza prawna LEX nr 848109; wyrok SA w Łodzi z dnia 9 stycznia 2014 r., I ACa 459/13, opubl. baza prawna LEX nr 1416415). W konsekwencji powyższego wyrokowi sądowemu zasądzającemu zadośćuczynienie za doznaną krzywdę przypisuje się charakter deklaratywny, a nie konstytutywny. Dla porządku wskazać też należy, że istnieje tendencja kompromisowa próbująca godzić te dwie sprzeczne koncepcje, która zakłada, że bieg odsetek jest w sumie uwarunkowany okolicznościami sprawy (tak min SN w wyroku z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10 oraz Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 28 marca 2014 r., VI ACa 1269/13).

Niniejszy Sąd, opowiadając się za słusznością drugiego z zaprezentowanych nurtów, w pełni podziela więc stanowisko Sądu Rejonowego przyjęte za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. W istocie rzeczy w przedmiotowej sprawie należało sięgnąć do art. 455 k.c. Stosownie do tego unormowania roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia, jako roszczenie pieniężne, w przypadku braku oznaczenia terminu spełnienia świadczenia, staje się wymagalne z chwilą wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty. Z tą regulacją w pełni też koreluje art. 476 k.c., wedle którego dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, jeżeli nie spełnia tego świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne, a gdy termin nie jest oznaczony, jeżeli nie spełnia go niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Poza tym roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ze swej istoty stają się wymagalne dopiero po wezwaniu dłużnika do spełnienia świadczenia (tak SN w wyroku z dnia 9 marca 1973 r., I CR 55/73, niepubl.). Na gruncie niniejszej sprawy taki charakter względem pozwanego miało dokonane zgłoszenie szkody (22 czerwiec 2011 r.), gdyż w tym dokumencie powódka przedstawiła swoje pretensje. Sama powódka zażądała jednak odsetek od zadośćuczynienia od chwili złożenia pozwu (tj. od dnia 9 lipca 2013 r., co było w pełni usprawiedliwione, jako że wówczas strona pozwana ewidentnie znajdowała się już w stanie opóźnienia. Prawidłowo została też ustalona druga data odsetkowa odnośnie skapitalizowanej renty biegnąca od dnia 9 września 2013 r. Wtedy nastąpiło bowiem doręczenie pozwu, w którym po raz pierwszy sformułowano to żądanie.

Następstwem całokształtu powyższych rozważań jest wyrok reformatoryjny zapadły na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., mocą którego z apelacji powódki w pkt I doszło do odpowiedniej zmiany zaskarżonego orzeczenia.

Zakres ingerencji obejmował pkt 1c, gdzie doszło do podwyższenia zasądzonych na rzecz powódki kosztów pierwszo-instancyjnych z kwoty 578,72 zł do kwoty 2.417 zł. Rozstrzygnięcie w tym przedmiocie determinowała zasada odpowiedzialności za wynik sprawy statuowana przez art. 98 w zw. z art. 100 k.p.c. Notabene w tym zakresie powódka poprzez pryzmat art. 325 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. trafnie też sygnalizowała dysonans pomiędzy treścią wyroku, a jego uzasadnieniem. Ta usterka też obciąża konto Sądu, który nie dopilnował spójności pomiędzy swoim orzeczeniem a jego pisemnymi motywami.

Najdalej idąca modyfikacja dotyczyła natomiast pkt 2 kwestionowanego wyroku. Oddalenie powództwa wprawdzie pozostało, ale w o wiele mniejszym zakresie dotyczącym dalej idącej skapitalizowanej renty ponad kwotę 8.005 zł oraz żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Z kolei takie rozstrzygnięcie nie mogło się już ostać wobec zadośćuczynienia w kwocie 48.000 zł i skapitalizowanej renty w wysokości 8.005 zł, gdyż w istocie Sąd I instancji nienależnie je pomniejszył do poziomu odpowiednio 28.000 zł i 6.404 zł. Tym samym Sąd Okręgowy przyznał powódce uzupełniające zadośćuczynienie – 20.000 zł i skapitalizowaną rentę – 1.601 zł, tak aby obie te należności osiągnęły właściwą wartość.

Opisane zmiany z jednoczesnym oddaleniem powództwa wprost implikowały konieczność oddalenia reszty apelacji powódki, o czym orzeczono w pkt II.

Z kolei wyrazem dezaprobaty dla całości apelacji pozwanego Zakładu (...) w Ł. jest pkt III wyroku, gdzie doszło do jej oddalenia w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w pkt IV na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Porównanie rezultatów kontroli instancyjnej świadczy o tym, iż przymiot strony wygranej nosi powódka, gdyż jej apelacja w większości została uwzględniona. Z tej też przyczyny na stronę pozwaną, której apelację oddalono w całości nałożono obowiązek pokrycia kosztów postępowania odwoławczego poprzez uiszczenie powódce kwoty 1.800 zł, obejmującej koszty zastępstwa procesowego za II instancję. Przy ustalaniu stawki wynagrodzenie pełnomocnika użyto § 10 ust. 1 pkt 1 i § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).